

Sygn. akt I ACa 628/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 stycznia 2018 r.

**Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:**

**Przewodnicząca: SSA Wiesława Kuberska**

**Sędziowie: SA Anna Cesarz**

**SO (del.) Rafał Maciejewski**

**Protokolant: sekr. sąd. Paulina Działońska**

**po rozpoznaniu w dniu 12 stycznia 2018 r. w Łodzi na rozprawie**

**sprawy z powództwa E. Z. i M. A.**

**przeciwko Č. S. z siedzibą w P.**

**Oddział w Polsce z siedzibą w W.**

**o zadośćuczynienie i odszkodowanie**

**na skutek apelacji obu stron**

**od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi**

**z dnia 23 stycznia 2017 r. sygn. akt I C 702/15**

**1. oddała obie apelacje;**

**2. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.**

Sygn. akt I ACa 628/17

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 23 stycznia 2017 r. Sąd Okręgowy w Łodzi, w sprawie z powództwa E. Z. i M. A. przeciwko Č. S. z siedzibą w P. Oddział w Polsce

z siedzibą w W. o zadośćuczynienie i odszkodowanie, zasądził

od pozwanej solidarnie na rzecz powodów kwotę 300.000 zł z odsetkami od

21 stycznia 2015 r. do 31 grudnia 2015 r. i odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 2.900 zł

z odsetkami od 21 stycznia 2015 r. do 31 grudnia 2015 r. i odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 1 stycznia 2016 r.

do dnia zapłaty (pkt 1 a, b), oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt 2), zasądził od pozwanej solidarnie na rzecz

powodów kwotę 4.186 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego od uwzględnionej części powództwa (pkt

3), zasądził od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Łodzi kwotę 14.958 zł tytułem zwrotu kosztów

postępowania od uwzględnionej części powództwa (pkt 4), nie obciążył powodów obowiązkiem zwrotu kosztów

zastępstwa procesowego na rzecz pozwanej (pkt 5), zaś pozostałe koszty przejął na rachunek Skarbu Państwa (pkt 6)

(wyrok – k. 303 – 304).

Powyższe rozstrzygnięcie zostało wydane na podstawie ustaleń, które Sąd Apelacyjny w całości podzielił i przyjął za własne. Z ustaleń tych wynikało

w szczególności, że w dniu 12 grudnia 2014 r. na ul. (...) w miejscu przecięcia z ul. (...), kierujący samochodem marki S. o nr. rej. (...) D. K., jadąc prawym pasem wschodniej jezdni ul. (...) z kierunku od ul. (...) w stronę ul. (...), nie zachował szczególnej ostrożności podczas dojeżdżania do przejścia dla pieszych

i potrafił kierującego rowerem S. Z., który przejeżdżał przez jezdnię ul. (...) wymienionym przejściem dla pieszych ze strony zachodniej na wschodnią. Osoba kierująca samochodem B. i znajdująca się na tym samym skrzyżowaniu zatrzymała swój pojazd przed przejściem dla pieszych na ul. (...) w reakcji na wjazd rowerzysty na to przejście - pojazd wjechał na jezdnię ul. (...) z prędkością 20 km/godz. Kierujący S. realnie rozpoczął manewry obronne, głównie hamowanie, znacznie wcześniej niż dopiero po uderzeniu rowerzysty na przejściu dla pieszych. Były to manewry związane z rozpoznaniem stanu zagrożenia. S. przed rozpoczęciem hamowania poruszała się z prędkością ok. 75 km/godz. Kierujący S. rozpoczął manewry obronne w taki sposób, że samochód zatrzymał się

w miejscu na jezdni zmierzonym przez funkcjonariuszy policji. Kierujący S. mógł zauważyć zjeżdżającego na jezdnię - przejście dla pieszych - rowerzystę, gdy nie zasłaniała go jeszcze sylwetka B. skręcającego z ul. (...)

na ul. (...) i poruszającego się w kierunku ul. (...). S. mogła się w takiej chwili znajdować ok. 74,5 m przed miejscem możliwego uderzenia w rowerzystę. Uwzględniając możliwą drogę zatrzymania się tego pojazdu z prędkości dozwolonej, ale i tej oszacowanej na podstawie śladów hamowania można wnioskować, że kierujący S. albo nie zauważył chwili wjazdu rowerzysty na jezdnię albo zbyt późno podjął manewry obronne. Jazda rowerem po przejściu dla pieszych w świetle zasad ruchu drogowego nie jest dozwolona. Jednak rowerzysta znajdował się na przejściu dla pieszych i kierujących pojazdami zbliżających się do takiego miejsca obowiązuje wzmożenie czujności i ostrożności. Średnio statystycznie przyjmuje się prędkość pieszego na poziomie 1 - 2 km/h. Przy tych założeniach czas przebywania pieszego na przejściu dla pieszych wydłużyłby się 3 - 4 krotnie w stosunku do prędkości przy poruszaniu się na rowerze.

Sprawca wypadku D. K. posiadał ubezpieczenie OC w Towarzystwie (...) pozwanej (polisa nr (...)).

W dokumentacji leczenia szpitalnego w oddziale (...) oraz (...) Szpitala im. (...) wynika, że S. Z. został przyjęty do szpitala

około godziny 18.00, tj. po ok. 3 godzinach od zaistniałego zdarzenia w stanie bardzo ciężkim z urazem wielomiejscowym powstałym w wyniku wypadku komunikacyjnego, jako rowerzysta potrącony przez samochód w stanie upojenia alkoholowego z poziomem alkoholu 2,44%. Po wykonaniu podstawowych czynności ratujących życie na miejscu zdarzenia, w szpitalnym oddziale ratunkowym, po wykonaniu podstawowej i specjalistycznej diagnostyki obrazowej i laboratoryjnej oraz szeregu specjalistycznych konsultacji, S. Z. został przyjęty, a następnie hospitalizowany w Oddziale Intensywnej Terapii Szpitala im. (...). Ze względu na stan bezpośredniego zagrożenia życia, w tym niewydolności oddechowej, początkowo stosowano oddech zastępczy. Mimo stosowania intensywnej terapii stan S. Z. był cały czas ciężki. W dniu 7 marca 2015 r. doszło do zatrzymania krążenia, mimo podjętej akcji reanimacyjnej. S. Z. zmarł. Zmierzone w szpitalu im. K. w Ł. stężenie alkoholu we krwi nie było rzeczywistym poziomem alkoholu, jaki poszkodowany miał w chwili zdarzenia.

Trwały uszczerbek na zdrowiu w przypadku zgonu wynosi 100%. Ze względu na uraz wielomiejscowy nasilenie cierpień fizycznych było ogromne. S. Z. był na oddechu zastępczym, miał podawane narkotyczne leki przeciwbólowe. Wymagał intensywnego leczenia i pielęgnacji, stałej

opieki personelu medycznego na sali intensywnej opieki medycznej do chwili śmierci. Poszkodowany doznał zatrzymania krążenia na miejscu wypadku, krwotoku podpajecznówkowego, stłuczenia płuc, a ich konsekwencją było rozwinięcie się dalszych komplikacji oraz powstanie ciężkiego stanu poszkodowanego, który doprowadził do jego śmierci.

W szpitalu powód przebywał 3 miesiące, nie odzyskał przytomności. Ojciec i siostra odwiedzali powoda 2 razy dziennie. Mieli nadzieję, że się obudzi ze śpiączki. Odległość miejsca ich zamieszkania do szpitala, w którym przebywał poszkodowany wynosiła ok. 30 km w każdą stronę. Samochód spala 8 litrów oleju na 100 km. Wizyta u powoda zabierała ok. 3 godzin. Miesięcznie na środki czystości i przeciwodleżynowe rodzina wydawała 300 - 400 zł. Czas widzenia wynosił łącznie ok. 2 godziny dziennie.

S. Z. przed wypadkiem był osobą zdrową. Mieszkał z ojcem, pracował jako dozorca, uczył się kaletnictwa. Planował z ojcem prowadzić wspólną działalność kaletniczą.

W trakcie trwającego postępowania w miejsce zmarłego powoda wstąpili jego następcy prawni - E. Z. i M. A..

Sąd Okręgowy uznał powództwo za zasługujące na częściowe uwzględnienie, nie mając wątpliwości co do tego, że zostały spełnione przesłanki warunkujące odpowiedzialność pozwanej w obliczu korzystania przez sprawcę wypadku, w którym ucierpiał powód, z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej w oparciu o umowę zawartą z pozwaną, a z drugiej strony co do tego, że powód wskutek wypadku poniósł szkodę uprawiającą do jej rekompensaty.

W świetle poczynionych ustaleń faktycznych Sąd Okręgowy znalazł podstawy do zrekompensowania zarówno uszczerbku majątkowego, jak i niemajątkowego powoda. Z tego tytułu zasądził odpowiednio kwotę 2.900 zł, na którą złożyły się koszty zakupu środków higienicznych i przeciwodleżynowych (300 zł miesięcznie x 3 miesiące = 900 zł) oraz koszty dojazdu rodziny powoda do szpitala (432 litry, biorąc pod uwagę odległość 60 km dziennie przez 30 dni w miesiącu i spalanie na poziomie 8 litrów/100 km, x 4,65 zł/litr), a także kwotę 300.000 zł w ramach zadośćuczynienia, którą wobec ustalonego zakresu cierpienia i czasu ich trwania uznał za spełniającą ustawowy wymóg odpowiedzialności tego rodzaju świadczenia.

Sąd Okręgowy nie znalazł natomiast podstaw do pomniejszenia powyższych kwot z uwagi na stan nietrzeźwości powoda w chwili zdarzenia oraz przebieg jego zachowania na drodze, w których nie odnalazł przejawów upatrywanego przez pozwaną przyczynienia. W szczególności Sąd wskazał, że nie został wykazany związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem powoda poruszającego się rowerem w stanie upojenia alkoholowego a skutkami zdarzenia, ani wpływ sposobu poruszania się powoda (rowerem a nie pieszo) na jego zaistnienie.

O odsetkach od zasądzonych świadczeń Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 817 § 2 k.c., ustalając ich bieg od dnia 21 stycznia 2015 r., jako dnia następującego po zgłoszeniu szkody ubezpieczycielowi.

Nie podzielając dalej idących roszczeń, Sąd Okręgowy oddalił powództwo w tej części, a w myśl zasady odpowiedzialności za wynik postępowania obciążył jego kosztami stronę pozwaną jako przegrywającą

(uzasadnienie zaskarżonego wyroku – k. 307 – 313).

Pozwana zaskarżyła wyrok Sądu Okręgowego w zakresie pkt. 1a co do kwoty 150.000 zł, pkt. 1b co do kwoty 1.450 zł - wraz z odsetkami oraz pkt. 3

i 4 apelacją opartą na następujących zarzutach:

1. naruszenia przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. (...)

w szczególności poprzez błędną ocenę:

- opinii biegłego sądowego inż. P. K., z której

bezsprzecznie wynika, że S. Z. jechał po pasach rowerem

w stanie nietrzeźwości (2,44 promila), nie zatrzymał się przed nimi i nie

zszedł z roweru, a przejeżdżanie rowerem przez przejście dla pieszych jest manewrem niedozwolonym w świetle zasad ruchu drogowego, co doprowadziło do nieprawidłowych wniosków odnośnie przebiegu zdarzenia i zachowania S. Z.,

- opinii biegłego sądowego inż. P. K., z której wynika, że gdyby S. Z. prowadził rower, jego ruch byłby wolniejszy niż ruch rowerem, czy choćby ruch zwykłego pieszego, a czas przebywania S. Z. na pasach bezpieczeństwa wydłużyłby się 3 - 4-krotnie, zatem

nie doszłoby do potrącenia, bowiem pojazd marki S. przejechałby przed punktem przecięcia się torów ruchu obu uczestników, co doprowadziło do nieprawidłowych wniosków odnośnie przebiegu zdarzenia i zachowania S. Z.,

- opinii biegłego sądowego inż. P. K., z której wynika, że S. Z. miał niekontrastujący ubiór i nie posiadał odblasków, zaś z zeznań świadka K. Z. wynika, że S. Z. miał założony kaptur, co doprowadziło do nieprawidłowych wniosków odnośnie przebiegu zdarzenia i zachowania S. Z.,

- opinii biegłego sądowego inż. P. K., z której bezsprzecznie wynika, że S. Z. miał widoczność na poruszające się pojazdy co najmniej 100 metrów, co doprowadziło do nieprawidłowych wniosków odnośnie przebiegu zdarzenia i zachowania S. Z.,

- opinii biegłego sądowego inż. P. K., z której wynika, że kierujący pojazdem marki S. mógł mieć możliwość zauważenia rowerzysty niezastłoniętego przez pojazd marki B. tylko przez bardzo krótki czas, co doprowadziło do nieprawidłowych wniosków odnośnie przebiegu zdarzenia i zachowania S. Z.,

- stanu zdrowia i krzywdy S. Z. wynikającego z opinii biegłego sądowego lek. P. R., w szczególności jej czasokresu (ok. 3 miesiące) i natężenia (brak świadomości pokrzywdzonego, utrata przytomności w chwili wypadku i nieodzyskania do chwili śmierci, zastosowanie leków niwelujących ból), co doprowadziło do ustalenia zadośćuczynienia za krzywdę w wysokości 300.000 zł,

- stanu krzywdy S. Z. poprzez uzależnienie wysokości zadośćuczynienia za krzywdę w kwocie 300.000 zł od stopnia uszczerbku na zdrowiu (100%); a jednocześnie pominięcie przez Sąd I instancji, że śmierć S. Z. umożliwia dochodzenie stronie powodowej roszczeń po śmierci osoby bliskiej, w tym odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej i zadośćuczynienia za krzywdę wywołaną śmiercią osoby bliskiej,

## 2. naruszenia przepisów prawa materialnego, tj.:

- art. 361 § 1 k.c. poprzez uznanie, że pomiędzy zachowaniem S. Z. w postaci przejeżdżania rowerem przez przejście dla pieszych zamiast dozwolonego przeprowadzania roweru, znajdowaniem się w stanie nietrzeźwości (2,44 promila) i posiadaniem ubioru ograniczającego widoczność (kaptur) i utrudniającego dostrzeżenie przez innych uczestników ruchu drogowego (brak odblasków) a zaistnieniem przedmiotowego zdarzenia nie zachodzi związek przyczynowy,

- art. 362 k.c. w sytuacji, gdy materiał dowodowy zgromadzony w sprawie pozwalał na uznanie, że S. Z. przyczynił się do zaistnienia zdarzenia z dnia 12 grudnia 2014 r. poprzez przejeżdżanie rowerem przez przejście dla pieszych zamiast dozwolonego przeprowadzania roweru, znajdowanie się w stanie nietrzeźwości (2,44 promila) i posiadanie ubioru ograniczającego widoczność (kaptur) i utrudniającego dostrzeżenie przez innych uczestników ruchu drogowego (brak odblasków),

- art. 445 § 1 k.c. wskutek pominięcia szeregu czynników mających wpływ na wysokość zadośćuczynienia i uznania, że kwota zadośćuczynienia przyznanego stronie powodowej w wysokości 300.000 zł jest „odpowiednia” w znaczeniu tej normy,

- art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. i art. 444 § 1 k.c. poprzez przyjęcie, że odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę należą się od 21 stycznia 2015 r., nie zaś od daty wyrokowania,

- art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez uznanie wymagalności roszczenia w dniu zgłoszenia szkody, tj. przed upływem ustawowego terminu na likwidację szkody.

W konkluzji pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w zaskarżonej części oraz zwrot kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje, ewentualnie zaś o uchylene zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach instancji odwoławczej

(apelacja pozwanej – k. 320 – 324 verte).

Powodowie, skarżąc wyrok Sądu Okręgowego, podnieśli zarzut naruszenia

art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów wskutek przyjęcia, że materiał zgromadzony w sprawie nie uzasadniał zasądzenia kwoty zadośćuczynienia w łącznej wysokości 500.000 zł oraz art. 445 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i uznanie, że przyznana powodom kwota 300.000 zł pozostaje odpowiednia tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez S. Z. krzywdę (...).

W konsekwencji takich zarzutów powodowie wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w pozostałej części,

tj. w zakresie kwoty 200.000 zł tytułem zadośćuczynienia, a także o zwrot kosztów procesu za obie instancje

(apelacja powodów – k. 328 – 332).

Powodowie odpowiadając na apelację pozwanej, wnieśli o jej oddalenie, jak również o zwrot kosztów poniesionych na tym etapie postępowania (k. 504 – 508).

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Żadna z wywiedzionych w tej sprawie apelacji nie zawierała argumentów mogących doprowadzić do zmiany zaskarżonego wyroku, czy to z przyczyn materialnoprawnych, czy też procesowych.

Te ostatnie stały się zasadniczą podstawą zarzutów apelacji pozwanej, przybierając w apelacji powodów jedynie pozorny charakter, podporządkowany zarzutowi opartemu na przepisie Kodeksu cywilnego i w istocie nie sprowadzający się do sposobu gromadzenia i oceny materiału dowodowego, tylko wysokości zasądzzonego przez Sąd Okręgowy zadośćuczynienia. W takim kształcie apelacja powodów podlegała omówieniu w dalszej kolejności.

Kwestionowanie oceny dowodów nie może polegać na zaprezentowaniu własnych, korzystnych dla skarżącego ustaleń stanu faktycznego sprawy, dokonanych na podstawie własnej, korzystnej dla skarżącego oceny materiału dowodowego. Wymaga się za to wykazania, że sąd uchybił kluczowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, tj. regułom logicznego myślenia, doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów (wyrok SN z dnia 16 grudnia 2005 r., sygn. akt III CK 314/05), bowiem tylko to może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów, o jakiej mowa w art. 233 § 1 k.p.c. Jeśli z materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dawały się wysnuć wnioski odmienne. Jedynie wówczas, gdy dostrzegalny jest brak logiki

w wysnuwaniu wniosków ze zgromadzonego materiału dowodowego lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza reguły logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być podważona. Nie wystarcza zatem samo przekonanie strony

o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu. Tymczasem do tego w zasadzie zostały sprowadzone argumenty pozwanej.

Skarżąca wymierzyła swą apelację zwłaszcza w tę część materiału dowodowego, która umożliwiła ustalenie przebiegu zdarzenia z dnia 12 grudnia 2014 r. i zachowania S. Z., tj. w opinię biegłego sądowego do spraw analizy i rekonstrukcji wypadków drogowych. Odwołując się do jej treści, zaakcentowała następnie wynikający z niej opis sposobu poruszania się poszkodowanego, z którym wiązała główną przyczynę wypadku. Zdaniem skarżącej poszkodowany, przejeżdżając rowerem przez przejście dla pieszych w stanie nietrzeźwości, dopuścił się naruszenia zasad ruchu drogowego w stopniu równoznacznym z przyczynieniem się do szkody, a tym samym dostarczył podstaw do zmniejszenia wysokości zasądzonych świadczeń i to aż o połowę. Jednocześnie skarżąca wyraziła przekonanie, że poszkodowany przy prawidłowym zachowaniu, a w szczególności przejściu na drugą stronę jezdni pieszo, czyli wolniej w stosunku do prędkości, z jaką poruszał się jadąc rowerem, zdołałby uniknąć potrącenia. Poczynione przez skarżącą założenia były jednak nazbyt hipotetyczne, by mogły odnieść oczekiwany przez nią skutek.

O ile skarżąca miała rację twierdząc, że zachowanie poszkodowanego nie było właściwe z punktu widzenia przepisów prawa o ruchu drogowym, gdyż bezspornie jazda rowerem po przejściu dla pieszych nie jest dozwolona, o tyle nie wykazała, by powyższe miało przełożenie na zaistnienie wypadku, a przez to stwarzało możliwość odmiennego rozłożenia ciężaru sprawstwa. Fakt, że poszkodowany do przedostania się na drugą stronę jezdni wykorzystał przejście dla pieszych obligowało kierujących pojazdami, których tor ruchu został przecięty tym przejściem, do należytej obserwacji drogi, zachowania wzmożonej czujności i ostrożności, zredukowania prędkości, a w razie pojawienia się innego uczestnika ruchu na przejściu dla pieszych do zatrzymania samochodu w celu ustąpienia mu pierwszeństwa. Zasada ta ma charakter bezwzględny i nie podlega wyłączeniu, gdy sposób poruszania się po przejściu dla pieszych nie jest zgodny z prawem. Nic nie wskazuje przy tym, by w okolicznościach tej sprawy poszkodowany wtargnął na jezdnię przed nadjeżdżające samochody, w tym samochód marki S., którym został potrącony, by z góry pozbawić kierujących tymi pojazdami szansy na podjęcie właściwego manewru i uniknięcie zderzenia. Prędkość, z jaką się wówczas poruszał - wobec braku należytego zabezpieczenia śladów umożliwiających dokładną analizę a zarazem określenia jej przez kierującego samochodem marki B. mianem prędkości szybszego chodu - została ustalona w przybliżeniu na poziomie 10 - 12 km/h i w obliczu ustaleń wskazujących na zatrzymanie samochodu marki B. przed przejściem dla pieszych nie uzasadniała potraktowania jej za przyczynę wypadku, a przede wszystkim przeszkodę dla możliwości dostrzeżenia poszkodowanego.

Oznacza to, że poszkodowany nie musiał poruszać się wolniej, także pieszo, by stać się widocznym dla nadjeżdżających pojazdów i zapobiec wypadkowi, a wszelkie próby wykazania wpływu ograniczonego tempa, z jakim miałby według wskazań skarżącej przejeżdżać przez przejście dla pieszych, czy ubioru, który istotnie nie zawierał elementów odblaskowych, na bezpieczne pokonanie tego odcinka drogi w konfiguracji z usytuowaniem samochodu marki S. były bezprzedmiotowe. Podobnie pozbawiona większego znaczenia stała się ocena możliwości obserwowania drogi przez poszkodowanego i ewentualnych utrudnień, jakie w tym zakresie mógł stwarzać jego strój, a ściślej prawdopodobne założenie kaptura na głowę. Wystarczające było bowiem zauważenie poszkodowanego przez kierującego samochodem marki B., który okazaną reakcją na jego obecność na pasach, sygnalizowaną światłami hamowania, sprawił, że każdy kolejny jadący za nim kierowca powinien wzmożyć swoją uwagę na sytuację panującą wokół przejścia dla pieszych nawet wtedy, gdy sam nikogo zbliżającego się do pasów nie widział. Potrącenie S. Z. musiało w takich okolicznościach zostać uznane za przejaw braku wymaganej czujności po stronie kierującego S., której w warunkach widocznego zatrzymania samochodu marki B. nie mógł usprawiedliwić niedostrzeżeniem momentu wjazdu poszkodowanego na jezdnię.

Skarżąca nie wykazała również zależności między niewątpliwie występującym u poszkodowanego stanem upojenia alkoholowego a jego zachowaniem w dniu zdarzenia, którego nieprawidłowość sprowadzała się wyłącznie do niezgodnego z zasadami ruchu drogowego i co do zasady niezależnego od stanu trzeźwości bądź jej braku przejechania rowerem przez przejście dla pieszych, zaś obecnie nie wyjaśniła, w czym tkwił błąd Sądu Okręgowego, który z okolicznością tą nie łączył żadnych skutków prawnych.

W konsekwencji stanowisko skarżącej w przedmiocie sprawczego udziału poszkodowanego w powstaniu szkody w rozumieniu przepisów o przyczynieniu (art. 362 k.c.) pozostało niepotwierdzone, a rozmiar zasądzonych na rzecz powodów świadczeń nie mógł z tego tytułu ulec żadnej redukcji.

Dalsza część zarzutu opartego na art. 233 § 1 k.p.c. nie miała na celu podważenia wyprowadzonych ze zgromadzonego materiału dowodowego ustaleń i de facto została przez skarżącą odniesiona do oceny stanu zdrowia i zakresu krzywdy S. Z. w niezmienionym stanie faktycznym, a więc do sfery materialnoprawnej podlegającej rozważeniu w świetle art. 445 § 1 k.c. Tożsamy zarzut został ujęty w apelacji powodów, z tą jednak różnicą, że służył uzyskaniu zmiany zaskarżonego wyroku poprzez podwyższenie, a nie obniżenie przyznanego im zadośćuczynienia.

W doktrynie i orzecznictwie wskazuje się, że wysokość zadośćuczynienia w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. musi doprowadzić do wyliczenia „odpowiedniej sumy”, to jest takiej, która odpowiada krzywdzie, ale nie jest wygórowana na tle stosunków majątkowych społeczeństwa. Do podstawowych z wypracowanych kryteriów jej kształtowania zalicza się stopień i czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych, rozumianych jako ujemne przeżycia związane z cierpieniami fizycznymi, następstwa uszkodzenia ciała czy rozstroju zdrowia, trwałość obrażeń, prognozy na przyszłość, wiek poszkodowanego, skutki w zakresie życia osobistego, jak również stopień przyczynienia się poszkodowanego oraz winy sprawcy szkody. Zasadniczo ustalenie rozmiaru zadośćuczynienia odpowiedniego z punktu widzenia kompensaty krzywdy należy do sądu I instancji. W ramach kontroli instancyjnej wkraczanie w sferę swobodnego uznania sędziowskiego jest możliwe tylko w drodze wyjątku, gdy nie zostały wzięte pod uwagę wszystkie istotne kryteria wpływające na wysokość zadośćuczynienia bądź sąd uczynił jedno z wielu kryteriów decydujących o wysokości zadośćuczynienia elementem dominującym i przede wszystkim w oparciu o nie określił wysokość takiego świadczenia, sprawiając że jawi się ono jako niewspółmiernie nieodpowiednie, czyli albo rażąco wygórowane, albo rażąco zaniżone (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 27 września 2012 r., I ACa 607/12). Prawidłowe wyważenie wysokości zadośćuczynienia wiąże się z koniecznością oceny wszystkich przedmiotowo istotnych okoliczności będących jej przejawami, bowiem w przeciwnym wypadku wydane orzeczenie może spotkać się z uzasadnioną krytyką, leżącą u podstaw jego zaskarżenia, co może poskutkować jego wzruszeniem.

W rozpoznawanej sprawie kwota zasądzona przez Sąd Okręgowy zadośćuczynienia, mimo odmiennego zdania każdej ze stron skarżących, była adekwatna do rozmiarów krzywdy S. Z., zważywszy na podkreślany w obu apelacjach, choć w różnym aspekcie, charakter doznanych przez niego obrażeń powypadkowych, stopień związanych z nimi cierpień, jak i czas ich trwania, które zbilansowała, a przez to umożliwiła zrealizowanie celów przyświecających temu świadczeniu. Stanowiła zatem wyraz zindywidualizowania należnej poszkodowanemu pieniężnej rekompensaty w warunkach, w których uległ on śmiertelnemu wypadkowi, poprzedzonemu trwałą utratą przytomności oraz przewlekłym bólem wymagającym w ostatnich miesiącach życia poszkodowanego stałego uśmierzania, i tylko pomocniczo została odniesiona do procentowego uszczerbku na jego zdrowiu. Przychylenie się do postulatów którejkolwiek ze stron sprawiłoby, że stan ten uległby zachwianiu, a w związku z tym było wykluczone.

Nie zmienia to faktu, że powodom, którzy wstąpili do niniejszego postępowania w prawa zmarłego S. Z., przysługują odrębne roszczenia umożliwiające naprawienie wynikłej z jego śmierci szkody majątkowej, jak i niemajątkowej, oraz otwarta droga do ich dochodzenia.

Apelacja pozwanej w przeciwieństwie do apelacji powodów zmierzała nadto do podważenia rozstrzygnięcia o świadczeniach ubocznych od zasądzonego zadośćuczynienia. Sąd Apelacyjny mając jednak na uwadze, że w najnowszym orzecznictwie Sądu Najwyższego, jak i sądów powszechnym, które w pełni akceptuje, najczęstszą praktyką jest uzależnienie biegu terminu dla odsetek od daty wezwania dłużnika do zapłaty tego rodzaju świadczenia, nie zaś od daty wyrokowania w sprawie, nie znalazł podstaw do skorygowania wyroku także i w tej części. W orzecznictwie tym przyjęto, że dla określenia terminu wymagalności zadośćuczynienia, a w rezultacie ustalenia momentu, od którego można naliczać odsetki ważne jest, by dłużnik znał wysokość żądania osoby uprawnionej do zadośćuczynienia oraz okoliczności decydujące o jego rozmiarze. Równocześnie uznano, że o terminie, od którego należy naliczać odsetki ustawowe, decyduje kryterium oczywistości żądania zadośćuczynienia, oznaczające, że jeśli tylko w danym przypadku występowanie krzywdy oraz jej rozmiar były ewidentne i nie budziły większych wątpliwości, uprawnione stawało się przyjęcie, że odsetki ustawowe powinny być naliczane od dnia wezwania dłużnika do zapłaty takiego zadośćuczynienia, jakie było uzasadnione okolicznościami konkretnego przypadku (wyrok SN z dnia 24 lipca 2014 r., II CSK 595/13; wyrok SN z dnia 18 lutego 2011 r., I CSK 243/10)

Pozwana w tej sprawie uzyskała wiedzę o roszczeniu oraz okolicznościach determinujących jego wysokość wraz ze zgłoszeniem szkody dokonany w dniu 20 stycznia 2015 r., i mimo, że nie budziło ono większych wątpliwości w świetle ukształtowanej praktyki orzeczniczej w podobnych sprawach, nie wypłaciła żadnej części żądanej kwoty, popadając w opóźnienie uzasadniające naliczenie odsetek. Wobec tego, że wskazana data następowała po złożeniu pozwu w dniu 15 stycznia 2015 r., zgłoszenie szkody nie otwierało przedprocesowego postępowania likwidacyjnego, które w związku z ustawowym terminem na likwidację szkody mogłoby odroczyć wymagalność roszczenia i odpowiednio opóźnić bieg terminu dla odsetek. Tym samym odsetki mogły być liczone już od następnego dnia po zgłoszeniu szkody i niezależnie od zwykle przyjmowanej daty doręczenia stronie pozwanej odpisu pozwu, które in casu nastąpiło w dniu 5 lutego 2015 r., a więc po uzyskaniu tych wszystkich informacji, od których zależała wypłata zadośćuczynienia.

Co za tym idzie Sąd Okręgowy, ustalając na dzień 21 stycznia 2015 r. termin początkowy dla odsetek od zasądzonego zadośćuczynienia nie dopuścił się żadnego uchybienia mogącego świadczyć o wadliwym postrzeganiu czasowego zakresu żądań pozwu bądź wykroczeniu poza dopuszczalne granice orzekania w sprawie (art. 321 k.p.c.).

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny stosownie do art. 385 k.p.c. oddalił obie apelacje, uznając je za wyraz nieuzasadnionej krytyki zaskarżonego wyroku, a o kosztach postępowania apelacyjnego, poniesionych przez strony w zbliżonej wysokości, orzekł po myśli art. 100 zd. 1 k.p.c., dokonując ich wzajemnego zniesienia.